

ŚWIĘTA W TRADYCJI

Dziś Wielki Piątek

Praktyki wielkopiątkowe związane były z liturgią Bożego Grobu. W 1918 roku proboszcz w Żurowej zapisał, że w parafii przyjął się zwyczaj całodobowej adoracji w kościele aż do rezurekcyj. Jeszcze przed złożeniem Chrystusa do grobu w wielu rejonach Polski wieszano na drzewie koło kościoła ogromną kukłę przedstawiającą zdracę Judasza. Po powieszeniu kukły jeden z chłopców wychodził na drzewo i stamtąd rzucał gliniany garnek z popiołem, w którym był również kot. Garnek rozbijał się z hukiem a towarzyszyły temu kłęby pyłu z popiołem. Kot symbolizujący coś nieczystego uciekał jak oszalały. Kukłę wywożono daleko za wieś i palono. Nie przetrwał próby czasu zwyczaj obmywania się w Wielki Piątek, o świcie w rzece lub potoku. Nie przetrwał także zwyczaj sprzedawania żuru. Wierzono w czarodziejską moc tego dnia. Gospodarze sadzili młode drzewka sądząc, że się dobrze przyjmą i będą dobrze owocowały. Masło robione w Wielki Piątek gospodynie przechowywały przez cały rok używając go jako lekarstwa czy balsamu na rany dla zwierząt i ludzi. Jajka zniesione przez kury tego dnia podobno nigdy się nie psuły i miały moc gaszenia pożarów, odpędzania złych duchów. Tego dnia od świtu pracowano bardzo solidnie gdyż pracować można było tylko do południa, a póź-

niej wszyscy udawali się do kościoła na modlitwy. Pieczono więc ciasta, strojono swoje domy przygotowywano jedzenie dla zwierząt domowych na okres świąt.

Z Wielkim Piątkiem związane są też przysłowia chociażby takie: „W Wielki Piątek – ozimego dobry początek”. albo „Jeśli w Wielki Piątek kropi, radujciez się chłopi”.

Zwyczaj malowania pisanek (skrobania) również związany jest z Wielkim Piątkiem. Tego dnia wieczorem we wszystkich domach zaczynało malować pisanki. Nazwy jajek wielkanocnych zależały od sposobu w jaki zostały zrobione. Pomalowane na jeden kolor to kraszanki, malowanki czy hałuski. Jeżeli na takim jednostajnym tle wyskorbany był deseń, takie jajka nazywano rysowanek lub skrobanką. Nie mogło w Wielki Piątek w obrzędach zabraknąć czarownic. Dwukrotnie odwiedzały one wówczas obejścia. Pierwszy raz o świcie kiedy to brały garść piachu spod obory, a drugi raz o północy kradły wodę ze studni. Gospodynie wyrównywały wieczorem piasek pod studnią, aby rano zobaczyć ślady czarownic. Wierzono też, że czarownicą może stać się ta kobieta, która rok wcześniej nie obeszła trzykrotnie kościoła w czasie mszy rezurekcyjnej. (TaM)

Dobry jak chleb...



Przed radiem stała długa kolejka potrzebujących. –

Fot. Mirosław KOWALSKI

(Dokończenie ze str. I)

– Mam na utrzymaniu pięć dzieci i męża alkoholika. Jest nam bardzo ciężko. Nie pracuję, utrzymuję się tylko z tego co da opieka społeczna oraz z zasiłku rodzinnego, czasem dorabiam, zbierając makulaturę. Od

kilku miesięcy zalegam z czynszem – żaliła się do biskupa na swój los Maria Furmańczyk.

Z pomocy skorzystało co najmniej pięćset osób. Pierwsi pojawili się przed siedzibą Radia Plus jeszcze przed czwartą nad ranem. (mir)

TARNÓW. Sąsiedzka interwencja

Plac zabaw czy parking?

Mieszkańcy bloku przy ulicy Starowolskiego w Tarnowie skutecznie domagają się od jednego z mieszkańców aby parkował swój samochód na parkingu, a nie na osiedlowym placu zabaw.

Konflikt trwa już od dłuższego czasu. Jak argumentują mieszkańcy plac zabaw jest za mały aby wjeżdżać tu

samochodem. Poza tym włożyli sporo trudu aby tych kilka metrów zieleńca wyglądało jak należy. Zasadzili tu

drzewa, krzewy i rzadkie rośliny.

– Interweniowaliśmy u straży miejskiej, ta jednak nie stwierdziła wykroczenia. Uznali, że samochód tylko przejeżdża przez plac zabaw, a parkuje faktycznie na betonowych płytach obok –

żalała się mieszkańcy. – Sąsiad czuje się bezkarny. Zaczęła nawet myć tutaj samochód.

Na brak miejsca mogą uskarżać się szczególnie dzieci, które nie mają miejsca do zabaw. Muszą korzystać z sąsiednich podwórek. (pach)

RUDKA. Wygrana w konkursie

Odkurzacz od „Krakowskiej”